

# Głos eucha- rystyczny.



ROK XVI

MAJ 1933

Nr. 5

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, ZYGMUNTOWSKA 4.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 151.252.

Cena zeszytu 25 groszy.



**Prenumerata roczna w kraju wynosi 3 złote,  
zagraniczna 4 zł.**

Prosimy też bardzo o rozszerzanie „Głosu Eucharystycznego”.  
Jest to — śmiemy powiedzieć — jeden z ważnych obowiązków  
czcicieli Najśw. Sakramentu.

**ODDZIAŁ LITURGICZNY**  
**TOW. „BIBLIOTEKA RELIGIJNA“**  
**LWÓW — UL. RUTOWSKIEGO 5**

POLECA PO CENIE OKAZYJNEJ:

**Kielichy, Monstracje, Turybularze,  
Krzyże ołtarzowe, Lampy wieczne, Lichtarze,  
Kandelabry.**

**Złoto i srebro,**  
nici i bajorek do haftów kościelnych.

**Obrazy religijne**  
w wielkim wyborze.

**Materjały na szaty liturgiczne**  
krajowe i zagraniczne.

**Ornaty, Kapy, Stuły.**

===== Stale na składzie. =====

.....  
Szczegółowe oferty na żądanie wysyła się odwrotnie.

.....  
Ceny wyjątkowo niskie. ....

Najtańszem pismem ilu-  
strowanem jest tygodnik: „**GAZETA NIEDZIELNA**“

Lwów, ulica Zygmuntowska I. 4. Prenumerata roczna z przesyłką 5 zł.,  
miesięczna 50 gr. Okazowe egz. darmo.



# GŁOS EUCHARYSTYCZNY

PISMO  
MIESIĘCZNE  
DLA  
KAPŁANÓW  
I  
WIERNYCH



POŚWIĘCONE  
SZERZENIU  
CZCI  
PRZENAJŚW.  
SAKRAMENTU  
OŁTARZA

**TREŚĆ:** Życie wewnętrzne w parafji. — Dzień eucharystyczny w archidiecezji krakowskiej. — Rok Jubileuszowy 1933. — Św. Klemens Hofbauer (Dworzak) jako czciciel Eucharystji. — „Święta Godzina“ w bazylice św. Piotra w Rzymie. — Łza matki... — Sukienka do Komunii św. — Rekolekcje zamknięte.

„ŚWIĘTA GODZINA“: VI. Pan nasz Jezus Chrystus jako przyjaciel. — Po Komunii. — Myśli przed Komunią św.

## Życie wewnętrzne w parafji

Postny list ks. Prymasa Kardynała Hłonda „O życiu parafjalnem“ zmierza do pouczenia wiernych, czem w życiu i organizacji Kościoła jest parafja, jak powinna dobra parafja wyglądać i jakie są środki, by ją uczynić wzorową.

„Parafja — pisze X. Prymas — jest żywą komórką Kościoła Chrystusowego... W parafji spotyka się dusza ze światem Bożym i z objawioną prawdą. Parafja wciąga wiernych w sferę życia nadprzyrodzonego. Jest w niej cały Chrystus i Duch Święty. Jest w niej całe objawienie, nieumniejszony skarb wiary, nieskończone bogactwa łaski z wszystkimi tajemnicami uświęcenia i środkami zbawienia“.

Parafja jest społecznością religijną i religijne są jej zadania. Ma się ona zajmować tem wszystkim, co Zbawiciel zlecił swemu Kościołowi. Ma w swym zakresie wcie-



łać ewangelję... Budzić życie nadprzyrodzone w duszach i rozwijać je do szczytów doskonałości jest istotną treścią zadania duszpasterskiego parafji. Obniża zatem pojęcie parafji, kto ją pomniejsza do miejsca, w którym się tylko chrzci, ślubuje, pogrzeby odprawia, na sumę chodzi i podatki kościelne płaci“.

„Kierownikiem na drodze uświęcenia jest proboszcz. On wskazuje i otwiera duszom główne źródła życia nadprzyrodzonego w Sakramentach świętych... Parafjanie widzą w proboszczu doradcę, przyjaciela, ojca, przewodnika, a przede wszystkim pasterza dusz swoich. To też w duchu wiary i z czcią religijną, a zarazem z serdecznym zaufaniem lgną do niego i z jego kierownictwa korzystają“.

„W parafjach o natężonem życiu nadprzyrodzonym jakież znamienne a zarazem wzruszające jest skupianie się parafjan naokoło proboszcza w czasie Ofiary Mszy świętej! Nie w roli widzów, niemych świadków, bezmyślnych uczestników i przygodnych słuchaczy „są“ na Mszy świętej. W takiej parafji wierni znają układ Mszy świętej, zdają sobie sprawę z poszczególnych jej części, łączą się z kapłanem, z jego modlitwami i intencjami, biorą głęboki udział w obrzędach i przeżywają je. W takiej parafji lud towarzyszy proboszczowi przy Ofierze świętej dostosowanym do liturgji śpiewem mszalnym. Wszyscy chóralnie odpowiadają kapłanowi. W takiej parafji uczestniczą wierni zwłaszcza we Mszy świętej niedzielnej, w naszej pięknej sumie, którą proboszcz za swój lud Bogu ofiaruje a z którą się parafjanie w szczególny sposób łączą w właściwych nastrojach liturgicznych“.

„Wogóle w parafji pobudzonej do pełnego życia kościelnego nie trafia się, żeby lud bez uwagi i bez myśli był na nabożeństwach. Tam parafjanie uczestniczą w ceremonjach, rozumiejąc i kochając to przepiękne pasmo funkcji, obrzędów, śpiewów, nauk i myśli, które zawiera liturgia roku kościelnego. Tam żadne nabożeństwo nie jest niezrozumiałe, zagadkowe, długie, nudne. Tam parafjanie z radością wyczekują służby bożej, śledzą ją z uwagą i z pełną świadomością religijną odprawiają z proboszczem swoim procesje, święcenia, błogosławieństwa i inne obrzę-



dy kościelne. Dla nich w kościele niema ani zagadek ani niezrozumiałych symbolów. Wszystko do nich przemawia, a oni wszystko pojmują i ze wszystkim żyją“.

„Jako społeczność liturgiczna łączy się gorliwa parafja ze swym pasterzem przy uczcie sakramentalnej. Bo też bez życia eucharystycznego katolicyzm jest płytki i jałowy. Więcej aniżeli około obrazów i ołtarzy skupiać się powinna parafja z proboszczem naokoło tabernakulum, ale ten przybytek Boga żywego należy parafji szeroko otworzyć. Eucharystja musi się stać częstym, codziennym pokarmem dusz. Jako dnie generalnej Komunii świętej całej parafji należy odbudować nasze odpusty i główne uroczystości w ciągu roku. Godzina święta, Straż honorowa, wogóle cześć Najśw. Serca Jezusowego powinny wymieść z naszego życia religijnego resztki zastoju i ospałości. Tym parafjom, które jeszcze nie zaznały uniesień nowego ducha w Kościele, życzę serdecznie, by w nich proboszczowie wystąpili jak najrychlej w charakterze natchnionych wskrzesicieli, budząc Nielitościwie z duchowego letargu i siejąc ogień Ducha Świętego“.

Cały, obszerny list pasterski X. Prymasa, z którego przytoczyliśmy drobne wyjątki, dotyczące przedewszystkiem życia eucharystycznego, winien być podstawą wielu rozpraw na posiedzeniach organizacyj eucharystycznych.

---

## Dzień eucharystyczny w archidiecezji krakowskiej

(Zarządzenie J. E. Księcia Metropolity krakowskiego).

*Wielebnemu Duchowieństwu i wszystkim wiernym  
Naszej Archidiecezji Pozdrowienie w Panu!*

Już od dawna nosiliśmy się z myślą uroczystego oddania czci Panu Jezusowi Utajonemu w Najśw. Sakramencie Ołtarza, i to wraz z całą naszą diecezją: różne przeszkody nie dozwalały urzeczywistnienia tego zamiaru. Ogłoszony przez Ojca św. Jubileusz, na pamiątkę zbawczej Męki Chrystusa Pana, jakoteż tak przygniatające i ciężkie



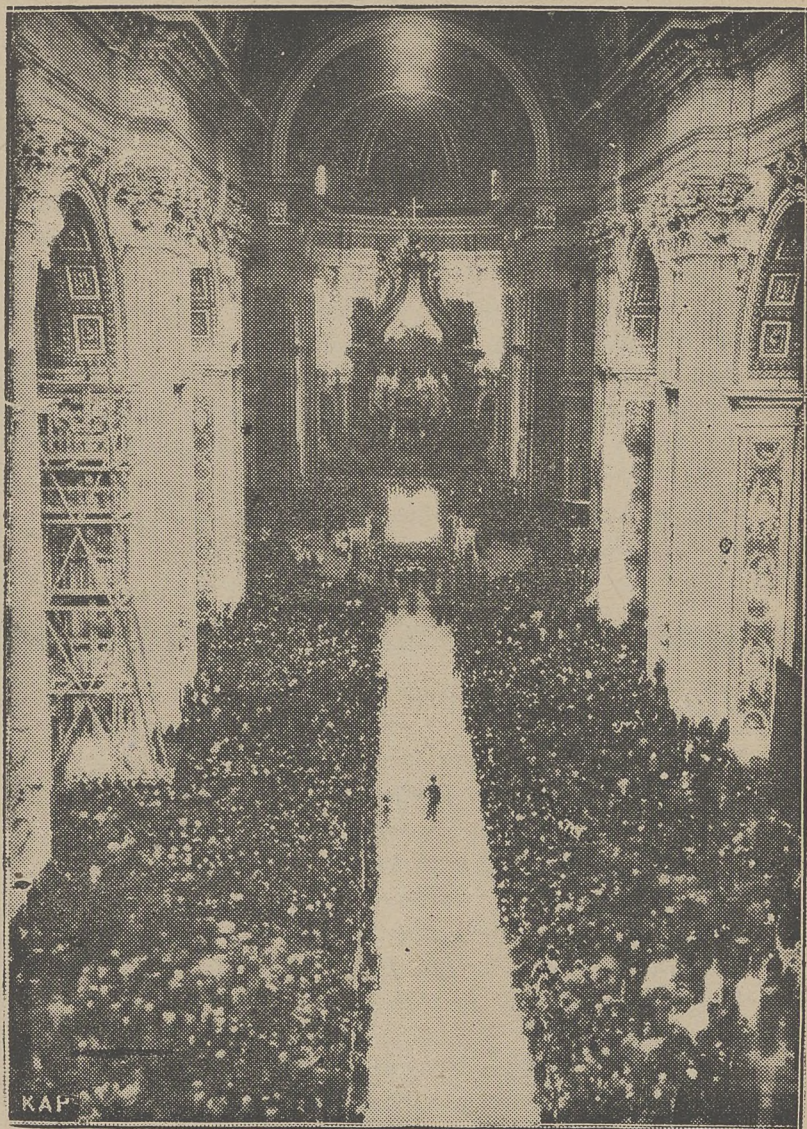
stosunki, w jakich się dzisiaj znajdujemy, tem bardziej skłaniają Nas do tego, by spełnić to nasze zamierzenie.

Do Rzymu tylko niewielu z nas będzie mogło podać — a przecież wszyscy żywo mamy w pamięci i z gorącą wdzięcznością i uwielbieniem wspominamy dzieło zbawienia, dokonane na Golgocie, i wszyscy pragniemy okazać jak najserdeczniejszą naszą wdzięczność P. Jezusowi, który na Krzyżu spełnił krwawą ofiarę i wyjednał nam zbawienie, a przed samą męką na jej ciągłą pamiątkę ustanowił codziennie spełniającą się bezkrwawą ofiarę, karmi nas Swem Ciałem i przebywa ciągle wśród nas, by pocieszać, wzmacniać tak w trudach ziemskich, jak prowadzić do synostwa Bożego i zbawienia wiecznego. P. Jezus przebywając pod postaciami sakramentalnymi, jest bowiem źródłem wzmożenia naszej wiary, podniętą ufności w Opatrzność Bożą, płomieniem, rozpalającym naszą miłość ku Bogu. Gdy więc ciężkie przychodzą na nas koleje, gdy zwątpienie i bieda nas przygniata, gdy bunt przeciw Bogu i wzajemna nienawiść coraz bardziej się panoszą, im bardziej życie prywatne i publiczne przepojone jest duchem samolubstwa a instynkty niskie opanowują serca ludzkie, czyż nie pójdziemy za przykładem św. Piotra i z Nim nie będziemy wołać do Chrystusa: „Panie, do kogóż pójdziemy? Słowa żywota wiecznego masz; a my uwierzyliśmy i poznaliśmy, żeś Ty jest Chrystus, Syn Boży“ (Jan 6, 69), i tem bardziej skupiać się będziemy wkoło Chrystusa, obecnego w Najśw. Sakramencie, garnąć się do Niego i łączyć z Nim.

Oto, Najmilsi w Chrystusie Panu, powód, dla którego pragniemy z całą naszą diecezją pieczy pasterskiej naszej powierzona, złożyć wspólnie szczególny hołd zbiorowy Panu Jezusowi w Eucharystji, — jako dzieci jednej rodziny, dzięki czynić, i przeproszać za wszystkie zniewagi i obojętności, jakich doznaje, mieszkając między nami. Pragniemy w tych trudnych czasach wspólnie oddać się Mu w opiekę i wyprosić wszystkim pomoc i zmiłowanie.

Nie wątpimy, że wiadomość ta rozlegnie się radosnem echem po całej naszej diecezji. Wybieramy dzień św. Piotra i Pawła 29 czerwca tego roku jako najodpowiedniejszy





Tłumy w Bazylice św. Piotra w Rzymie podczas Świętej Godziny  
dnia 6-go kwietnia

i pragniemy, by we wszystkich parafjach w tym dniu odbyły się uroczyste nabożeństwa eucharystyczne. W Kra-



kowie zaś z tymi, którzy tu przybyć będą mogli, razem uroczyste chcemy wyznać naszą niezachwianą wiarę i uwielbienie Najśw. Sakramentowi.

Szczegółowe przepisy tej uroczystości później podamy do wiadomości. Dziś już jednak wzywamy wszystkich wiernych, by w intencji należnego odbycia się jej zanosili modły do Pana Zastępów. Przedewszystkiem zwracamy się do Zgromadzeń zakonnych w naszej diecezji zamieszkałych, polecając szczególnym ich modłom uproszenie dla tych zamiarów błogosławieństwa Bożego, bez którego nie odważylibyśmy się na nie.

Pan nasz Jezus Chrystus, ku którego chwale hold ten przygotowujemy, niech Was wszystkich łaską Swoją otoczyć raczy i potwierdzi arcypasterskie błogosławieństwo, jakie Wam zasyłamy.

Dan w Krakowie w dniu 2 kwietnia 1933.

† Adam Stefan

Książe Arcybiskup Krakowski.

---

## *Na Rok Iubileuszowy 1933*

*Tysiąc dziewięćset lat temu,  
Jak Nowy tworząc Testament,  
Ustanowiłeś, o Jezu,  
Dla nas Najświętszy Sakrament!  
Jak pierwszą Mszę odprawileś,  
Komunię pierwszą dałeś,  
Jak dla nas w świętym Przybytku  
Więźniem Miłości się stałeś!*

*Tysiąc dziewięćset lat temu,  
Jak dałeś, Jezu, swe życie  
Wśród lotrów na drzewie Krzyża,  
Za nas, na Golgoły szczycie!  
Zaćmiło się wówczas słońce,  
Ziemia ze zgrozy zadrżała,  
Umarli z grobów wstawali,  
I z żalu pękała skala!*



Tysiąc dziewięćset lat temu,  
 Jak, umierając na Krzyżu,  
 Spojrzałeś na Swoją Matkę,  
 Stojącą z Janem w pobliżu,  
 I wobec nieba i ziemi  
 Oddałeś nasz ród człowieczy  
 Macierzyńskiemu Jej sercu,  
 Jej czulej trosce i pieczy!

Tysiąc dziewięćset lat temu,  
 Jak nowe stawarzając dziwy,  
 Trzeciego dnia po Swej śmierci,  
 Wyszedłeś z grobu znów żywy,  
 I uczniom Swoim strapionym,  
 Zjawiałeś się dni czterdzieści,  
 Wlewałeś w serca pociechę  
 I błogie niosłeś im wieści.

Tysiąc dziewięćset lat temu,  
 Jak dałeś rządy duchowe  
 Kapłaństwu Swemu, a w Piotrze  
 Kościoła wybrałeś Głowę!  
 Jak przez Sakrament Pokuty,  
 Kruszyisz grzechowe kajdany  
 I naszej duszy przywracasz  
 Skarb Łaski przez Chrzest nam dany!

Tysiąc dziewięćset lat temu,  
 Jak, syty ziemskich mozołów,  
 Wstąpiłeś chwalebnie w niebo,  
 Pomędzy chóry Aniołów!  
 I w dziesięć dni po tym cudzie,  
 Zesłałeś Ducha Świętego,  
 By strzegł od błędu i bronił  
 Kościoła Twego Bożego!

Dziś, kiedy z woli Papieża,  
 Święcim tych zdarzeń rocznicę,  
 Gdy nam Namiestnik Twój, Jezu,



*Odpustów otwarł skarbnicę —  
Przyjm od nas hold i podziękę  
Za wszystkie te cenne dary,  
A przez Twej śmierci zasługi  
Zglądź grzechy i daruj kary!*

X. MATEUSZ JEŻ.

---

## Św. Klemens Hofbauer (Dworzak) jako czciciel Eucharystji

Wielu wyobraża sobie Świętych jako ludzi pod każdym względem nadzwyczajnych, cudownych. Widzenia, zachwyty, cuda, prorocтва i tym podobne zjawiska nadzwyczajne są podług nich nieodstępne od świętości. Mylą się jednak bardzo. Pan Bóg obdarza niekiedy Świętych nadzwyczajnymi darami, atoli świętość nie polega na tych nadzwyczajnych zjawiskach, ani ich wcale nie wymaga. Prawdziwa świętość zasadza się na sumiennem wypełnianiu wszystkich obowiązków swoich dla Pana Boga. Św. Klemens należał właśnie do tego rodzaju świętych, w których życiu nie spotykamy tych nadzwyczajnych zjawisk i z tego powodu powinien nas bardziej pociągać do naśladownictwa. Objawy nadzwyczajne mogą niejednego odwozić od myśli o naśladowaniu Świętych, że to nie dla niego, natomiast widok Świętego nie wyróżniającego się nazewnątrz od drugich, chyba tem tylko, że na każdy dzień wypełnia sumiennie obowiązki swoje, może i powinien pociągać każdego do siebie. Takim był właśnie św. Klemens. Chcąc się o tem przekonać, wystarczy wziąć do ręki jego żywot.

W życiu św. Klemensa najbardziej jaśnieje jego silna i niewzruszona wiara. Prawdami wiary był tak głęboko przejęty, mówił o nich z taką mocą przekonania, że zdawało się, jakoby oczyma swemi oglądał te tajemnice. Najlepiej może objawiało się to w jego stosunku do P. Jezusa ukrytego w Najśw. Sakramencie Ołtarza. Czuł szczególny pociąg do tej Najśw. Tajemnicy. Od małego chłop-



ca lubiał służyć do Mszy św. Zamiłowanie to zachował do najpóźniejszych lat swojego życia; nawet jako sędziwy kapłan chętnie asystował do uroczystych Mszy św. Marzeniem nieustannem jego młodości było, zostać kapłanem, żeby móc jeszcze bardziej zbliżyć się do P. Jezusa i na rękach Go piastować.



Ś. p. arcybiskup Piofr Mańkowski,  
b. ordynariusz diecezji kamienieckiej, zmarły 8 kwietnia b. r.

Kiedy jako pomocnik piekarski roznosił rano po mieście bułki, lubiał mu towarzyszyć jeden maleńki chłopczyk; ponieważ jednak nie mógł dotrzymać kroku Klemensowi, dlatego tenże brał go niekiedy na ramiona. Ludzie nazwali go z tego powodu drugim św. Krzysztofem, o którym legenda powiada, że Dziecię Jezus przeniósł przez wodę. „Obym i ja, rzekł na to św. Klemens, mógł kiedyś zostać św. Krzysztofem i mieć Pana Jezusa na swych rękach!”

Ubóstwo nie pozwalało mu jednak na ukończenie studiów, a tymczasem lata szybko mijały. Kiedy liczył lat



trzydzieści i, po ludzku sądząc, nie mógł już na serjo myśleć o kapłaństwie, wtedy litościwa Opatrzność Boża podała mu środki do osiągnięcia tego szczytnego celu. Przebywał wówczas we Wiedniu i często usługiwał do Mszy św. w katedrze św. Szczepana, czem zwrócił na siebie uwagę trzech pobożnych i zamożnych panien. Kiedy raz z powodu ulewnego deszczu nie mogły z kościoła dostać się do domu, Klemens, skończywszy ministrowanie, zapytał grzecznie, czy życzą sobie, aby im sprowadził drożkę. Z wdzięcznością przyjęły zaofiarowaną usługę. Gdy się zaś dowiedziały, że mieszka w tej samej dzielnicy miasta, co i one, zaprosiły go ze sobą do powozu. Po drodze pytały go, czy jest studentem i czy może zamierza zostać księdzem.

— „To było mem pragnieniem od dzieciństwa, odrzekł im na to Klemens, nie mam jednak środków na naukę“.

— „O, jeśli o to tylko chodzi, chętnie panu do pomożemy!“

W ten sposób znalazł św. Klemens środki do ukończenia swoich studjów. Na kapłana został wyświęcony w trzydziestym czwartym roku swego życia, po wstąpieniu do zgromadzenia OO. Redemptorystów. Od owej chwili serce jego pałało jeszcze większą miłością ku Jezusowi ukrytemu w Najśw. Sakramencie. Ci, co go widzieli odprawiającego Mszę św., mawiali, że ten widok pozostawił w ich duszy niezatarte wrażenie. Jeden mężczyzna opowiadał, że kiedy go zobaczył przy ołtarzu, tak był tem ujęty, że nie mógł oczu swych oderwać od tego widoku i że wciąż go ma na pamięci.

Wzruszające było jego głębokie uszanowanie, jego skupienie, kiedy trzymał w swych rękach Najśw. Sakrament i niósł go w procesji, albo intonował „Przed tak wielkim Sakramentem“; miewał wtedy głowę pokornie schyloną, oczy przymknięte, albo też skromnie i z miłością wpatrywał się w Przenajśw. Hostję, a z serca jego wyrwały się od czasu do czasu ciche westchnienia miłości. Lubiał podawać Komunię św. i tak był przytem wzruszony i przejęty, że nieraz miał łzy w oczach. Nie potrzebo-



wał się wysilać, żeby zachować przy tych świętych czynnościach skupienie, raczej musiał się hamować, żeby nie dać po sobie zauważyć tego, co się wtedy działo w jego duszy. Nie zdołał jednak wszystkiego ukryć przed okiem drugich i wielu pobożnych naumyślnie przychodziło na jego Mszę św. lub na nabożeństwa przez niego odprawiane, żeby się zbudować jego widokiem. Niejednemu też udało się podpatrzeć go, kiedy adorował Najśw. Sakrament, a sądząc, że się sam w kościele znajduje, dawał folę uczuciom swego serca rozpalonego miłością.

Z jaką prostotą i nieograniczoną ufnością zwracał się w każdej potrzebie do Pana Jezusa ukrytego w Najśw. Sakramencie, o tem świadczy wymownie następujący przykład.

W pierwszych latach pobytu w Warszawie zaglądała nieraz bieda do jego klasztoru na Nowem Mieście. Zdarzyło się raz, że nie było co podać na obiad dla całego zgromadzenia. Widząc to św. Klemens, poszedł do kościoła, ukląkł przed Najśw. Sakramentem, a po gorącej modlitwie zapukał do drzwiczek tabernakulum, błagając z ufnością Pana Jezusa: „Panie, ratuj Twoje dzieci!“ I nie zawiódł się w swej ufności. Prawie w tej samej chwili przybył do klasztoru jakiś pan i ofiarował znaczną jałmużnę.

Jako misjonarz starał się wpajać w serca wiernych cześć i nabożeństwo do Najśw. Sakramentu. Żeby ludzi zachęcić i pociągnąć do pilnego uczęszczania na Mszę św. nawet w dni powszednie, urządzał w Warszawie nabożeństwa z jak największą okazałością. W kościele św. Benona przy klasztorze OO. Redemptorystów była codziennie o godz. 6 Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu, o 8 wotywa, o 10 suma, podczas której na chórze przygrywała orkiestra; po południu odprawiano również codziennie adorację Najśw. Sakramentu podług książeczki św. Alfonsa. Zachęcano również lud do częstej Komunii św.; misjonarze za przykładem św. Klemensa zasiadali codziennie rano i wieczór do konfesjonału dla słuchania spowiedzi ludu, który się do nich garnał zewsząd, nawet z dalekich stron kraju. Żeby lepiej móc ocenić zasługę pod tym względem św. Klemensa, trzeba pamiętać, że to były cza-



sy, kiedy wszędzie szerzył się zgubny jansenizm, który niszczył wszelką pobożność i pod pozorem większego uszanowania dla Najśw. Sakramentu ganił częste adoracje Najśw. Sakramentu, zabraniał częstego przystępowania do Komunii św. Gorliwością swoją doprowadził św. Klemens do tego, że w kościele św. Benona rozdawano rocznie przeszło 100 tysięcy Komunii św., co na owe czasy, kiedy nie było jeszcze zwyczaju przystępować codziennie do Komunii św., jest ogromną sumą.

Oto jak o tej nieustannej misji eucharystycznej w kościele św. Benona pisała swego czasu hrabina Chołoniewska: „Poczytywał sobie za szczęście, jeżeli mógł szerzyć po świecie nabożeństwo do Najśw. Sakramentu i budzić w sercach wiernych pragnienie częstego przyjmowania Komunii św. Chcąc zaś widzieć Najśw. Sakrament otoczony jak największą czcią, zaprowadził w Warszawie uroczyste adoracje, żeby Panu Jezusowi wynagrodzić za brak nabożeństwa i zapomnienie o Nim. Codzienna adoracja przyniosła w krótkim czasie piękne owoce w tem wielkiem mieście“.

Czytając o tem nabożeństwie św. Klemensa do Najśw. Sakramentu, nie myślmy, że mu to wszystko łatwo przychodziło. Przeciwnie, napotykał on przytem na wielkie trudności, skarżono na niego przed władzą, że zaprowadza nowości, że przesadza z nabożeństwami i t. p. Św. Klemens musiał się nieraz usprawiedliwiać i wyjaśniać swe postępowanie. Tak samo jeżeli chodzi o jego własną osobę, to i on nie bez ustawicznej pracy nad sobą doszedł do tak wielkiego oddania się Panu Jezusowi eucharystycznemu. To wszystko było owocem i nagrodą jego wieloletnich wysiłków i szczerej a nieraz ciężkiej pracy i walki wewnętrznej.

Niechże to będzie dla nas zachętą, byśmy za przykładem św. Klemensa wszystkie nasze myśli i uczucia skierowali do Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie, uczynili go jedynym celem wszelkich naszych nabożeństw, naszej pracy, naszego życia. Starajmy się czynić nieustanne postępy w nabożeństwie i czci do Najśw. Sakramentu, nawiedzać go jak najczęściej, przyjmować w Komunii św.



Nie poprzestawajmy jednak na samych sobie. Bądźmy nadto za przykładem św. Klemensa apostołami tego nabożeństwa w naszym otoczeniu. Jeżeli należymy do bractwa adoracji, to nie myślm, że już wszystko spełniliśmy, kiedyśmy wzięli udział w adoracji i uiścili składkę adora-cyjną. Członkowie bractw adoracyjnych winni się nadto przyczynić do obudzenia w drugich większego nabożeń-stwa do Najśw. Sakramentu, naprzód przez swój dobry przykład, następnie przez uświecnianie nabożeństw, a wreszcie przez apostołstwo wśród swego otoczenia. Niech nas nie zrażają trudności, na jakie przytem może napoty-kać będziemy. Każde dobre dzieło jest trudne, spotyka się z przeciwnościami, ale owoce jego są błogie.

Niech św. Klemens będzie dla nas wzorem i zachętą w tej pracy nad rozszerzeniem czci i nabożeństwa do Najśw. Sakramentu Ołtarza!

---

## „Święta Godzina“ w bazylice św. Piotra w Rzymie

W dniu 6 kwietnia jako pierwszy czwartek Roku Ju-bileuszowego odbyła się w całym świecie katolickim „Świę-ta Godzina“ na podziękowanie za ustanowienie Najśw. Sakramentu i na przebłaganie utajonego Zbawiciela za wyrządzone przez ludzi zniewagi. Wziął w niej udział także Ojciec św. Przybył do bazyliki watykańskiej w otoczeniu 19 kardynałów i najbliższego otoczenia. Mimo mniej wy-stawnych ceremonij bazylika przepełniona była tłumem wiernych, niemniej licznym niż podczas otwarcia Wrót Świętych.

Ojciec św. klęcząc u stóp ołtarza, w ciągu godziny modlił się przed wystawionym tu Najśw. Sakramentem. Chóry kolegijów kościelnych pod batutą prałata Casimiri przez ten czas wykonywały odpowiednie pienia religijne.

Następnie kardynał Pacelli wygłosił kazanie o kona-niu Chrystusa Pana w ogrodzie getsemańskim, uzupełnio-ne odpowiedniami rozmyślaniami. W drugiej części swego kazania kardynał Pacelli podkreślając znaczenie „Godziny Świętej“, wspomniął o prześladowaniach, jakim wciąż pod-lega Kościół, i wymienił przedewszystkiem liczne zesłania na Syberję i do ciężkich więzień, które znosić musi tylu



wyznawców Chrystusa Pana. Kończąc, życzył, aby Rok Jubileuszowy stał się przełomowym w życiu ludzkości, rokiem pracy dla robotników, zgody między narodami i pokoju w świecie.

Przemawiał jeszcze kardynał Serafini i mówił o ofierze Jezusa Chrystusa na górze Kalwarji, wciąż powtarzanej w ofierze Mszy św. i św. Eucharystji, i wzywał wszystkich wiernych do jak najczęstszego korzystania z owoców Boskiego odkupienia, błagając Pana o pokój dla świata i dary Boskiej Opatrzności dla wszystkich cierpiących i łaski potrzebujących.

Po tych kazaniach Ojciec św. w szatach pontyfikalnych udzielił ku niezwykłemu wzruszeniu obecnych, przy dźwięku trąb srebrnych, swego apostołskiego błogosławieństwa, zamykającego obchód „Godziny Świętej“.

W uroczystości „Godziny Świętej“ w bazylice św. Piotra wziął udział również arcybiskup warszawski, J. Em. Ks. Kardynał Kakowski, który asystował Ojcu św. przy wystawianiu Najśw. Sakramentu.

## Łza matki...

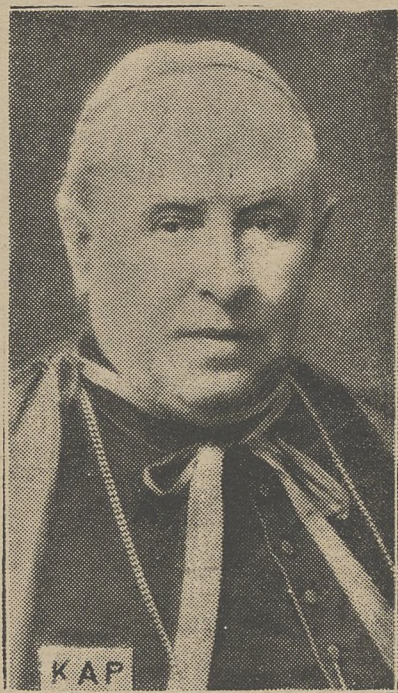
### *Matkom naszym.*

Poranek prymicji. Kościół — gmach ciężkiej, starej budowy o wielkim ołtarzu ze statua biskupa w dalmatyce o polach szeroko rozwianych. Unoszą się nad nią pyzate Aniołki, ulatujące ku Ojcu Przedwiecznemu, który króluje w obłokach w glorii złożonych promieni.

Zebrali się tu dnia tego wszyscy: u ołtarza Piotr, najstarszy z dzieci, kapłan świeżo wyświęcony, w asystencji zaprzyjaźnionego z rodziną prałata, którego wspaniałe fiolety uświetniają całość zgromadzenia. Ministrantują dwaj młodszy bracia, Jan i Jerzy, na razie wychowawcy seminarjum duchownego. Dalej nieco ojciec i matka. Twarz tej ostatniej, poradłona brózdami, przemawia temi śladami przeżytych trosk i cierpień. Klęczy i siostra najmłodsza, z której pracowitych rąk wyszedł przedziwny haft alby brata-prymicjanta... A w górze — hen — u niebios stropu braciszek maluchny, zgasły przed dwudziestu czterema jeszcze laty, wychyla się z pod niebieskiego tronu, również uczestnicząc w uroczystości dzisiejszej.



Końca dobiega Ofiara. W złotym kielichu, na którego odlanie złożyły się wszystkie rodzinne klejnoty, spoczęła — zamiast wina — Krew Zbawicielowa. Drży w ręce Piotra patena. Osunął na nią co tylko przez się konsekrowanych pięć Komunikantów, iszcząc misterjum wdzięczności, rozda je swoim za chwilę — tych, którzy go ciała ży-



Ś. p. Ks. Anatol Nowak, Biskup przemyski,  
zmarły dnia 5 kwietnia b. r.

ciem udarzyli, istnieniem nikłem, przemijającym, on, syn ich, wzamian udarzy zaczątkiem życia wieczystego!

„Oto Baranek Boży“... „Panie, nie jestem godzien“... Powstali wszyscy i zbliżają się ku ołtarzowi: ojciec krokiem chwiejącym i słabym — chód jego świadczy o przebytej niedawno chorobie i o sile wzruszeń dzisiejszych — matka krokiem zawsze jednako pewnym.

I klęczą oto wszyscy pięcioro u stóp młodego kapłana, którego głos łamie się rzewnością przeżywaną chwili...



„Ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa niech strzeże duszę twoją na życie wieczne“... Piotr składa Hostję pierwszą na ustach ojca drogiego... Ręka prymicjanta drży jeszcze silniej, a podczas gdy składa Hostję drugą na matki ustach pobladłych, z oczu jej, łzami wezbranych, stacza się brylant najczystszej wody i pada obok trzech pozostałych Hostyj na złoto kowane pateny. Obaj bracia, siostrzyczka — również Ciałem Jezusowem zasileni. Piotr z prózną już pateną ponownie przystępuje do ołtarza.

Z pateną prózną już...? ...Ach nie, prózną zwać ją nie można... Przed chwilą niosła ona świętość Ciała Chrystusa umęczonego — teraz drugą ofiarę poniesie kapłan przed oblicze Pana, łącząc ją z Syna Bożego Ofiarą: całopalenie serca macierzyńskiego... Boć serce matki spłynęło całe wraz z łzą jej na patenę ofiarniczą.

Ta łza — to łza siostrzana owych, które płynęły ongi z oczu matki, kiedy dzieciątko jej niewinne Stwórca powołał między swe Anioły, — to nieodrodna siostra łez, jakimi zaprawne były ostatnie słowa jej i pocałunki, gdy najpierw Piotr, a później młodsi obaj zegnali rodzicielski dom, ciepłą, zaciszną przystań rodzinną, spowitą w krasę winnych latorośli, by odejść tam, dokąd Mistrz ich wzywał, — i łza bliźniacza w skrytości przelewanych łez w okrutnych niepokoju chwilach, kiedy to ciężka choroba ojca rodziny budziła obawy, że go nie stanie już na świecie w chwili Prymicji najstarszego syna, — łza poprzedniczka dziś już przeczuwanych, ofiarnych łez przyszłości, tych, co niedługo popłyną, kiedy i córka, dziecko ostatnie, w modlitwie pogrążona teraz, odejść też zechce, gdyż Jezus-Oblubieniec woła... Ta łza, to krew ofiarna ran, otwartych tego dnia nanowo w duszy, gdy usta mężnie usiłują szeptać słowa, na jej życzenie wyryte w podstawie kielicha: „Daleś mi, Panie, pięć talentów, a oto uzyskałam Ci tych drugich pięć“... Na dziatwy pięcioro — jeden aniołek w niebie, kapłanów trzech i przyszła służebnica Chrystusowa...

W krwawiące rozdarcie pamięcią przeżyć minionych, w żalosalne przeczuwania tych, które czekają, zwolna wsącza się jednak słodki balsam ukojenia, niczem odpowiedź



Jezusa, utajonego pod Cząstkami, pozostałemi jeszcze na patenie obok perlistej macierzyńskiej lzy... wchodzi w nie uczucie radosnego pokoju, chłonnego błogością swą dawne cierpienia i troski przyszłości. — „Niech was błogosławi!“ — Piotr kreśli Krzyża znak nad głowami swoich, zwracając im Boga samego imieniem toż samo błogosławieństwo, jakiego od najdawniejszych lat — i wczoraj jeszcze — dnia każdego oni wzywali dla niego.

I matka zrozumiała. Pojęła, że z chwilą, w której ręka kapłańska jej pierwородnego uniosła się w górę, zstąpiło naprawdę na jej głowę błogosławieństwo Najwyższego, gdyby podzięka samego Boga.

To też w głębi duszy jej, nawskróś przejętej rzewnością, rozbrzmiewa mistyczny, lecz jakże istotny hymn Pana eucharystycznego:

„Dzięki ci, matko tego, którego nie sługą zwać chcę, lecz przyjacielem, — dzięki za trud, którym wypiautowałaś dziecię twoje, biore je sobie dziś, na własność Mą wyłączną.

Dzięki ci, matko braci Mojej, za lzy z poddaniem się przelane, gdy zażądałem od cię ofiar, najcięższych sercu macierzyńskiemu, a tyś Mi ich nie odmówiła nigdy.

Dzięki ci, matko ofiarnika Mego, za tę łzę, która spłynęła dziś na patenę obok Mego Ciała; a była Mi żywym obrazem wyrzeczeń się i poświęceń twoich: całopalenie twe wraz z ofiarą twego syna jednocząc z własną Mą Ofiarą.

Błogosławioną między niewiastami zowią narody dziewiczą Rodzicielkę Moją. I tyś błogosławioną jest między niewiastami, matko przyjaciela Mego, braci Mej matko i Mego kapłana, iżeś złożyła Bogu swemu dań, która niewoli łaskę Jego. Błogosławionaś jest...

Błogosławioną zwać będą wszystkie narody i ciebie, każdego bowiem dnia spływać będzie na cię szczęśna świadomość, iż dziecię twe w weselu spoczywa u Mojego łona, że przezeń składana Ofiara zlewa na głowę twą — i wszystkich twoich — łask Mych i błogosławieństw zdroje.



I zwać cię będą po wsze czasy błogosławioną wszystkie narody, syn twój bowiem kapłanem jest na wieczność całą, chwała zaś, jaką Ojcu Memu składa, będzie po wieki własną Moją chwałą.

Błogosławioną nazwą cię narody wszystkie, bowiem Ja nie będę w stanie odmówić ci jedynej nieprzemijalnej szczęśliwości, jaką jest posiadanie Mnie na wieki. O tak, odmówić jej nie zdołam tobie, która kapłanem oddałaś Mi twe dziecię. Ofiara, każdego dnia przezeń składana podwoje Niebios Mych rozewrze tobie.

Szczęśnaś ty, matko przyjaciela Mego, matko Mej braci, matko Mojego kapłana, — błogosławioną nazwą cię narody!“...

Słońce jesienne rzuciło snopy radosnych blasków swoich, łamiąc je w barwnej witrażów krasie. Piotr, złożwszy Panu pierwsze swe kapłańskie dziękczynienia, podniósł się z klęcznika. I wyszła społem zbożna gromadka, by za chwilę utonąć w ramionach syna... brata najstarszego...

„Mateczko, dzięki“... — „Dzięki ci, Piotrze“...

„Dzięki Ci, Boże mój“... — szeptem gorącym wionęło serce matki.

(L' Apôtre de la Messe et de la Communion).

## Sukienka do Komunji św.

Jedna z czytelniczek pisze do nas: „Wyczytałam w pewnym piśmie katolickim, że powinniśmy ubierać dzieci do Komunji św. w ich własną, lepszą sukienkę, chociażby nie nową, ale czystą i wyprasowaną, bo tak się należy, gdy się oczekuje tak dostojnego Gościa“.

Przypomniało mi się, jak to było z mojami dziećmi: Sześcioro starszych chodziło do szkoły, a było jeszcze troje mniejszych w domu. Wyszedł właśnie wtedy dekret papieża Piusa X o wczesnej Komunji świętej dzieci.

Jednocześnie troje musiało przystąpić do pierwszej Komunji. Wielka radość, ale też i wielki kłopot: jak je



ubrać. Byliśmy biedni i sprawić nowych sukienek nie mogliśmy. Zdałam się na wolę Opatrzności, mówiąc: „Boże, to są Twoje dzieci, ja czynię, co mogę — dopomóż mi!“ I rzeczywiście Pan Bóg dopomógł. Dostałam od krewnych piękne sukienki dla dwojga starszych dzieci. Młodsza musiała pójść w swojej dawniejszej sukience. Odnowiłam ją jako tako i mała była z niej zadowolona.

Doczekaliśmy się dnia Komunii św. i wszyscy byliśmy radzi i wdzięczni Bogu.

Nazajutrz przystąpiły dzieci raz jeszcze do Stołu Pańskiego, a potem poszły do szkoły. Najmłodsza wróciła z płaczem: „Mamo, w szkole śmiały się ze mnie dziewczynki, że ja byłam najgorzej ze wszystkich ubrana“. Pociężyłam ją słowami: „Jezus nie patrzy na sukienkę, ale na serce, a jeżeli twoje serce było tak czyste, jak twoja sukienka, to był z ciebie bardziej zadowolony, niż z innych dziewczynek, które może pyszniły się swojemi pięknymi strojami“.

Przed paru laty moja najmłodsza składała profesję zakonną i przyznała się, że te moje słowa bardzo wpłynęły na jej powołanie do klasztoru, gdyż od tego czasu postanowiła więcej zwracać uwagi na serce, niż na odzienie.

I, rzeczywiście, zawsze jej się dostawały stare sukienki po starszych siostrach, ale nigdy nie skarżyła się i nie prosiła o nowe — zawsze była zadowolona. Zbawiciel wynagrodził ją za to i wybrał ją sobie za oblubienicę, pomimo starych sukienek“.

(„Królowa Apost.“).

## Rekolekcje zamknięte

w Domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini  
odbędą się:

Dla Panien z Sodalicji Marji: rozpoczęcie 9 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 13 maja rano.

Dla Mężczyzn z III. Zakonu: rozpoczęcie 15 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 19 maja rano.

Dla Młodzieży żeńskiej z S. M. P.: rozpoczęcie 21 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 25 maja rano.

Dla Pań z inteligencji: rozpoczęcie 28 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 1 czerwca rano.



- Dla Matek: rozpoczęcie 7 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 11 czerwca rano.
- Dla Panów z inteligencji: rozpoczęcie 11 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 15 czerwca rano.
- Dla Członkiń Straży Honorowej N. S. P. J.: rozpoczęcie 21 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 25 czerwca rano.
- Dla Maturzystów: rozpoczęcie 26 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 30 czerwca rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, raczy się zgłosić, podając swój dokładny adres. Z domu rekolekcyjnego otrzyma „kartę przyjęcia”. W razie braku miejsca, damy o tem znać i poprosimy o wzięcie udziału w innym, następnym kursie rekolekcyjnym.

Za całe otrzymanie płaci się 15 złotych. Osoby mniej zamożne złożą 10 złotych. Osoby zamożniejsze składają zwykle 20 zł. Osoby ubogie otrzymują miejsce bezpłatne. Opatrzność Boża za nie nagrodzi!

Prosimy przy zgłoszeniach na rekolekcje podawać swój stan i zawód.

Adres Domu rekolekcyjnego św. Józefa: OO. Salwatorianie, Trzebinia 2.

## Uważnie przeczytać!

Do bieżącego numeru wkładamy czeki z wypisaną kwotą tym, którzy zalegają z prenumeratą. Za rok przeszły nie zapłaciła jeszcze za pismo blisko połowa prenumeratorów. Za lata 1930 i 1931 nie przysłało pieniędzy 722 prenumeratorów! Razem winni nam prenumeratorzy za lata ubiegłe 6.372 zł. Nakład pisma pokryliśmy narazie pożyczką, którą trzeba oddać i jeszcze zapłacić procent.

Zapytujemy tych zalegających prenumeratorów: 1. Zaco mamy dalej pismo wydawać? 2. — Czy takie postępowanie jest zgodne z moralnością katolicką? — 3. Czy wten sposób postępuje czciciel Najśw. Sakramentu, którego obowiązkiem miłości jest szczenie czci Najśw. Sakramentu także przez utrzymywanie pisma eucharystycznego?

Ufamy, że nie będziemy potrzebowali więcej tej przykrej sprawy przypominać. Czytelników, którzy mają płacić tylko za rok bieżący, bardzo prosimy o przyspieszenie wpłaty.

ADMINISTRACJA.

---

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

---

Wydaje Tow. „Biblioteka Religijna“.

Redaktor: X. Ignacy Chwirut.

Drukarnia Tow. „Biblioteka Religijna“, Lwów, ul. Zygmuntowska 4.



# Nadzwyczajna okazja!

## „Tani Tydzień książki“

Uwzględniając dzisiejszy kryzys, postanowił Związek Księgarzy Polskich urządzić „Tani Tydzień książki“ od 27 kwietnia do 10 maja 1923. W myśl tego postanowienia zniża **Tow. „Biblioteka Religijna“ (L W Ó W, ul. Rutowskiego 5)** na te dni ceny niektórych swoich wydawnictw. — Zamówienia z prowincji uwzględnimy tylko te, które nam poczta doręczy do dn. 14maja. **Wysyłamy tylko za gotówkę lub za zaliczką z doliczeniem kosztów pocztowych.** W poniższym wykazie podajemy ceny zniżone, a obok w nawiasie ceny zwykłe.

- Bernadot W. X.: Św. Katarzyna Sienieńska. 2.— zł. (3.—).  
Bilczewski J. Arcybiskup: Listy pasterskie, kazania i mowy okolicznościowe. Z lat 1901-1908 wyczerpane, z lat 1909-1914: 2.— (3.—) zł., z lat 1914-1922: 4.— (6.—) zł.  
Bł. Bronisława, Patronka Polski. 1'50 (2'50) zł.  
Branchereau L. X.: Rozmyślenia dla kapłanów i kleryków. Cz. I. 1'40 (2.—) zł.  
Camelli J.: Od socjalizmu do kapłaństwa. 2'50 (3'60) zł.  
Cerkiew Unicka we wschodniej Małopolsce w czasie inwazji rosyjskiej (1914—1917). Fakty i refleksje. 0'35 (0'50) zł.  
\* Cząstka A. X.: Wiara w Boga i czyn z wiary. Opowiadania katechizmowe z przykładami. Cz. I, Skład Apostolski. 2.— (3.—) zł.  
Cz. II, Przykazania i Sakramenta. 2'50 (4.—) zł.  
Długosz T. X. Dr.: Monografia parafji. 0'10 (0'20) zł.  
Ehrenborg F. X. T. J.: Ku szczytom kapłaństwa Chrystusowego. 3'35 (5'50) zł.  
Gerstmann A. X. Dr.: O skropulatach. Wyd. 2 popr. 0'70 (1'30).  
Grzelak W. X. Dr.: Nauka chrystologiczna papieża Gelazego I. 1.— (2'50) zł.  
Hozakowski W. X.: Marja Magdalena w Ewangeljach. 1.— (2.—) zł.  
Św. Jan od Krzyża: Dzieła 3 tomy. Tom 1-szy: Wniście na Górę Karmelu. 5'50 (8.—) zł.  
Św. Jan: Tom II-gi Noc w ciemności. 6'30 (9.—) zł.  
Klementowski L. X.: Bóg jest miłością. Cykl egzort dla młodzieży starszej. 6'30 (9.—) zł.  
Koenn J. X.: Na drogach pańskich. Wiązanka myśli ascetycznych na tle życia św. Alojzego Gonzagi. 3'85 (5'50) zł.



- \*Kosiński W. X. Dr.: Technika głoszenia kazań.  
38 ilustracyj 1'50 (3'20) zł.
- Króliński K.: Głód ziemi. Powieść. 0'50 (0'80) zł.
- Louismet O. S. O. S. B.: Życie mistyczne. brosz. 2'— (3'50) zł.  
opr. 3'— (4'80) zł.
- Loyola M. S.: Jezus z Nazaretu. Z ilustracjami i mapą Palestyny. (Dla starszych dzieci) 2'50 (4'80) zł.
- Lutostańska H.: Wanda Malczewska. Krótki szkic życia. 0'35 (0'50) gr.
- Michalski W. X. Dr.: Amos. Wstęp, nowy przekład, komentarz (z serji Pisma św. tom I). 0'30 zł.  
(1'—) zł.
- Ozeasz. Wstęp, nowy przekład, komentarz (z serji Pisma św. tom II). 0'70 (1'50) zł.
- Muchowicz Wł. X.: Przepajświętsza Ofiara. 25 kazań o Mszy św. 3'15 (4'50) zł.
- M. K.: Krótkie rozważania o Stacjach Drogi Krzyżowej dla dusz wewnętrznych. 0'40 (0'60) zł.
- Morawski M. X.: Hozjusz a Polska. 0'35 (0'50) zł.
- Mrowiński W. X. T. J.: Krótkie rozmyślenia o męce Pańskiej na pociechę dusz cierpiących. Wyd. 2-gie. 1'— (1'50) zł.
- Nowak P. X.: Egzorty dla młodzieży szkół średnich. Cz. I. Egzorty na niedziele roku szkolnego. 5'60 (8'—) zł.
- Nowowiejski A. J. X. Biskup: Msza w okresie przedniecejskim. 0'30 (1'—) zł.
- Pechnik A. X. Dr.: Zarys filozofji historii. 3'— (7'50) zł.
- Poleski H.: Rosja wczoraj, dziś i jutro. 3'— (10) zł.
- Sieniatycki M. X. Dr.: Studja historyczno-dogmatyczne. 0'70 (1'—) zł.
- Skrudlik M.: Królowa Korony Polskiej. Szkice z historii malarstwa i kultu Bogarodzicy w Polsce. 109 ilustracyj. 8'— (12'50) zł.
- Straszewski M. Prof.: Filozofja św. Augustyna na tle epoki. Wydanie 2-gie uzupełnione. 2'— (3'—) zł.
- Święcicki E. X.: Skarga jako obrońca katolickiej nauki o Eucharystji. 1'40 (2'—) zł.
- Szczepański W. X. T. J.: Tak zwany Sobór Jerozolimski. Studium krytyczno-egzegetyczne do r. 15 Dziejów Apostolskich. 1'— (1'50) zł.